Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 10. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 11 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zjazd Rady Naczelnej Ch. D.

stwierdza żywy rozwój stronnictwa.

Warszawa. 10. I. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbył się zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji w obecności przeszło 40 delegatów z całej Polski. O godz. 9 uczestnicy zjazdu wysłuchali nabożeństwa w kościele św. Aleksandra, poczem o godz. 10 zebrali się w lokalu Klubu Parlamentarnego Ch. D. w Sejmie na narady. Narady przeciągnęły się do godz. 9 wieczorem. Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza generalnego i skarbnika Stronnictwa, wywiązała się dyskusja nad sprawami organizacyjnemi. Zarówno ze sprawozdań, jak i z dyskusji wynika **poważny rozwój Stronnictwa**, który uwidocznił się w wielu miejscowościach na terenie szeregu województw przez powstanie nowych kół, zwiększenie ilości członków, odbycie szeregu zjazdów powiatowych i wojewódzkich, nie licząc wielu zebrań organizacyjnych i politycznych.

Uchwały ostatniego kongresu w Katowicach i sprężyste kierownictwo Zarządu Głównego **zaczęły stopniowo wydawać owoce.** Władze naczelne Ch. D., wykonując ściśle i dokładnie uchwały kongresu nie tolerują żadnych odchyleń **przeciwko ideologji i taktyce Stronnictwa.** To też Rada Naczelna po rozpatrzeniu uchybień popełnionych przez niektórych członków Ch. D. w Małopolsce Wschodniej, stwierdziła, **że senator M. Thullie, ogłaszając atak, skierowany przeciwko taktyce Stronnictwa, dopuścił się przeciko niemu ciężkiego uchybienia i postanowiła zaakceptować decyzję Zarządu Głównego, wykluczającą sen. Thulliego ze Stonnictwa, umożliwiając mu jednak powrót do Stronnictwa przez złożenie deklaracji, podporządkowującej się uchwałom kongresu Ch. D. w Katowicach.**

Co do sen. J. Makarewicza, Rada Naczelna zatwierdziła uchwałę Zarządu Głównego, wykluczającą go ze Stronnictwa.

Następnie Rada Naczelna Ch. D. wobec upływu kadencji Zarządu Głównego przystąpiła do nowych wyborów, wybierając **jednogłośnie na prezesa Stronnictwa sen. Wojciecha Korfantego.**

Członkami Zarządu Głównego zostali: **Ks. Jan Brandys, mec. Józef Chaciński, Ks. kanonik Franc. Gąsiorowski, poseł Franc. Gruszczyński, Ant. Harasz, Ks. Ludw. Kasprzyk, Hen. Kaszubowski, Jan Kędzior, Marjan Kryzan, mec. Stan. Janczewski, poseł prof. Ponikowski, poseł Puljan, Ks. Stef. Szwajnoch, poseł Jan Szulik, red. Ant. Szymański, poseł Tempka, Franc. Urbański, dr. Jan Zawadzki.**

Na zastępców do Zarządu powołano **Józ. Kosmaczewskiego i Hel. Zaborowską.**

Tematem obrad Rady Naczelnej były referaty: Ks. red. J. Piwowarczyka na temat **ustroju korporacyjnego**, mec. Janczewskiego na temat **projektu ustawy małżeńskiej**, posła Bitnera **o projekcie kodeksu karnego z punktu widzenia zasad katolickich** i prezesa Korfantego **o sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie.**

———o———

Bruening zapowiada, że Niemcy płacić nie będą.

Berlin. (PAT). Kanclerz Bruening udzielił naczelnemu redaktorowi Biura Wolfa w sobotę wywiadu, w którym sprecyzował stanowisko rządy Rzeszy w sprawie zagadnienia reparacyjnego. Kanclerz oświadczył, że dokona się zwołania Reichstagu dla przeprowadzenia dyskusji w sprawie reparacyj przed końcem lutego.

Następnie, powołując się na swoje przemówienie przez radjo oraz na urzędową deklarację z okazji Nowego Roku kanclerz podkreślił, **że delegacja niemiecka domagać się będzie w Lozannie, aby mocarstwa wyciągnęły konsekwencje z raportu rzeczoznawców bazylejskich.** Raport ten — mówił kanclerz — oświetlił olbrzymie rozmiary kryzysu światowego i jego katastrofalne skutki dla Niemiec. Wykazuje on — zdaniem kanclerza Brueninga — całemu światu, **jak bezprzykładne zarządzenia zastosowano do Niemiec dla zwolnienia siebie od kryzysu.**

Raport ten zdaniem kanclerza dowodzi jednak, że położenie Niemiec wymaga podjęcia natychmiast przez wszystkie rządy wspólnego wysiłku. **Raport, wykazujący faktycznie niewypłacalność Niemiec i związek przyczynowy między reparacjami a obecną sytuacją zawiera wytyczne, któremi się powinny kierować rządy przy swoich decyzjach.** Jasnem jest — mówił kanclerz Bruening — **że położenie Niemiec uniemożliwia im kontynuowanie spłat politycznych.** Każda próba utrzymania w dalszym ciągu tego rodzaju spłat politycznych **musi więc przyjąć zły obrót, nietylko dla samych Niemiec, ale i dla całego świata.**

W zakończeniu kanclerz oświadczył, że rząd Rzeszy w takich warunkach może tylko zwrócić się do innych zainteresowanych rządów z żądaniem, **aby nie szukano rozwiązania kompromisowego, niemożliwego już w ostatniej chwili do zrealizowania.**

Prasa francuska grozi sankcjami.

Paryż, 10 stycznia. Wczorajsze oświadczenie kanclerza Brueninga w kwestji reparacyjnej spotkało się w całej prasie francuskiej z niezwykle ostrą krytyką, oceniającą oficjalną enuncjację reprezentanta rządu niemieckiego jako **krok mogący mieć fatalne następstwa tak pod względem gospodarczym, jak politycznym.** „Figaro" omawiając oświadczenie Brueninga w specjalnym artykule, zatytułowanym „Świstek papieru z Wersalu", dochodzi do wniosku, **że jednak Francja dysponuje jeszcze środkami obronnemi i ma możność zastosowania sankcyj wobec nieuczciwego kontrahenta.**

„Ordre" zauważa, że gdyby słowa Brueninga przybrały kształty materjalne, **zostałaby Francja zmuszona do porozumienia się ze wszystkimi wierzycielami Niemiec celem zajęcia wspólnego frontu.**

„Quotidien" uważa sytuację obecną za tem więcej poważną, że oświadczenie swe złożył kanclerz w chwili, kiedy prowadzi pertraktacje z hitlerowcami i nacjonalistami niemieckimi.

„Echo de Paris" nawołuje do skończenia z fikcją francusko-niemieckiej współpracy gospodarczej.

BRUENING KONFERUJE Z HUGENBERGEM

Berlin, 10 stycznia. Dziś w południe przyjął kanclerz Bruening przywódcę partji narodowo-niemieckiej Hugenberga, z którym odbył podobnie jak poprzedniego dnia z Hitlerem, dłuższą konferencję na temat przyszłej polityki wewnętrznej i kwestji przedłużenia okresu prezydentury Hindenburga.

TYROL PRZECIWKO HITLEROWCOM

Wiedeń, 10 stycznia. (PAT). „Reichspost" donosi że w całym Tyrolu panuje niezwykłe wzburzenie przeciw hitlerowcom dlatego, że delegacja tego stronnictwa złożyła w grudniu r. ub. wieniec u stóp pomnika, wzniesionego przez Włochów w Bolzano (Bozen) na pamiątkę zwycięstwa Włoch nad Austrją. Naczelnik Tyrolu przeprowadził dochodzenia celem stwierdzenia istotnego stanu sprawy. Wyniki dochodzeń będą wkrótce oficjalnie ogłoszone. Wszystkie stronictwa polityczne w Tyrolu przygotowują wspólną manifestację przeciw „zdradzie narodowych socjalistów".

Zapomniano o społeczeństwie polskiem.

NARADY Z RUSINAMI BEZ UDZIAŁU STRONNICTW POLSKICH.

„Kurjer Lwowski" donosi:

We Lwowie odbyło się zebranie tut. oddziału Prawicy Narodowej, na którem były **omawiane sprawy ruskie i ostatnie wypadki w tym zakresie.** B. wojewoda Borkowski zgłosił w czasie dyskusji następującą rezolucję:

„Prawica Narodowa oddział lwowski oświadcza, że nadal jak i dotychczas stoi na stanowisku, iż na terenie Wschodniej Małopolski wszelkie rozpatrywania i rozstrzygnięcia w sprawach narodowościowych z reprezentantami innych narodowości ze względu na charakter tej dzielnicy powinny być, o ile możności, dokonywane w porozumieniu ze wszystkiemi polskiemi stronnictwami politycznemi".

Rezolucja ta nie uzyskała większości. Przeciwnicy jej motywowali swój negatywny do niej stosunek obawą, że utrudni ona będące w toku pociągnięcia oficjalnych czynników w polityce wobec Rusinów.

———:o0o:———

Część zasypanych w Karsten-Zentrum uratowano.

ZNAKI OD ZASYPANYCH. — ZNALEZIENI PRZY ŻYCIU PO 6 DNIACH MĘCZARNI.

Wrocław, 10 stycznia. Jak z Bytomia donoszą, akcja ratunkowa w kopalni Karsten-Zentrum, gdzie, jak wiadomo, w **poniedziałek zasypanych zostało 14 górników, została uwieńczona nieoczekiwanem powodzeniem.**

Po południu otrzymano bowiem słabe znaki od zasypanych. **Początkowo zgłosiło się 4 a później jeszcze 3 zasypanych. Ze słabych znaków można jednak wywnioskować, że znajdują się przy życiu.** Przystąpiono do jeszcze energiczniejszej akcji ratunkowej i w **dwie godziny później wydobyto pierwszą ofiarę. Jest nim górnik Kulpok. Jak na tak długi okres męczarni, znajduje się wydobyty w stanie doskonałym.** Dziwnym zbiegiem okoliczności Kulpok wyratowany został w dniu 25-tej rocznicy urodzin. **Istnieje możliwość, że oprócz tych siedmiu, którzy dali znaki życia, jeszcze dalsi zasypani będą się znajdowali przy życiu.**

URATOWANO DALSZYCH SZEŚCIU.

Wrocław, 10 stycznia. W godzinę po wydobyciu pierwszej ofiary katastrofy górniczej w kopalni Karsten-Zentrum wydobyto dalszych 6 górników. Są oni bardzo wyczerpani i musiano ich przewieźć do szpitala.

———o———

Prasa syjonistyczna i protestancka

za nowym projektem prawa małżeńskiego.

Znane już jest życzliwe stanowisko prasy żyd. wobec projektu ustawy o małżeństwie opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną. **Zachwyca się wprost tym projektem prasa o kierunku postępowym i sjonistycznym.**

Pisma prawosławne nie wypowiedziały się się w tej sprawie. **hierarchia cerkiewna widocznie zachowuje sobie rezerwę.**

Wypowiedziały się natomiast pisma protestanckie. Zarówno „Zwiastun Ewangelicki", organ Zboru luterskiego, jak i „Jednota", organ Zboru kalwińskiego, **zwalczają stanowisko katolickie w sprawie projektu prawa małżeńskiego, zachwalają projekt Komisji Kodyfikacyjnej.**

Wywody obu tych pism stoją na bardzo niskim poziomie, zawierając jednocześnie sporą dozę napaści na Kościół katolicki.

Ludność protestancka jednak nie podziela stanowiska swych kierowników duchowych. **Na wielu protestach ludności katolickiej figurują nazwiska wyznawców luteranizmu i kalwinizmu, którzy lepiej widocznie od swych pastorów orjentują się, jak fatalne skutki niesie za sobą ustawa o małżeństwach na próbę i o rozwodach z racji obelgi, lub rocznej nieobecności współmałżonka.**

Z powyższego jasno widać, że **tylko Kościół katolicki stoi niezłomnie na straży nauki Chrystusowej,** on jeden tylko potrafi stawić czoło wszelkim atakom na moralność, bronić rodziny, społeczeństwa i państwo przed rozkładem duchowym. (KAP).

Warszawa liczy 1,178.211 mieszkańców.

Liczba osób zamieszkujących w Warszawie **bez względu na to, czy w chwili spisu były w Warszawie obecne wynosiła 1.169.881,** zaś liczba osób obecnych w chwili spisu bez względu na to, gdzie stale zamieszkują — 1.178.211.

W porównaniu ze spisem z dnia 30 września 1921 r., który wykazał dla Warszawy 936.713 osób obecnych, **przyrost** wynosi — 241.498 osób, tj. 25.8 proc.

We Lwowie 315.000 osób.

Dotychczasowe nieoficjalne wyniki obliczeń powszechnego spisu ludności wykazują, iż stan liczebny ludności cywilnej bez załogi wojskowej wielkiego Lwowa, **wynosi około 315.000 osób.** Do języka polskiego, jako ojczystego, **przyznało się 207.000 mieszkańców,** do innych języków 108.000.

Podczas powszechnego spisu, odbytego **w r. 1921, ludność poska Lwowa wynosiła 51 proc.** ogółu mieszkańców miasta, a **obecnie do języka polskiego przyznało się 65 proc. mieszkańców.**

Bank Polski o nowych 20-złotówkach.

Warszawa, (PAT). W niektórych pismach zamieszczono wzmiankę o ukazaniu się fałszywych banknotów 20 zł. ostatniej emisji, tj. opatrzonych datą 20 czerwca 1931 r. W innych pismach podano do wiadomości, że Bank Polski **przez zapomnienie** nie opatrzył tych banknotów klauzulą „**Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce**", wskutek czego **rzekomo Bank Polski zmuszony jest wycofać je z obiegu i cały nakład zniszczyć.**

Na skutek powyższej wiadomości dziennikarskiej Bank Polski stwierdza: **1) Dotychczas nie zostało jeszcze ujawnione fałszowanie** banknotów 20-złotowych, opatrzonych datą 20-go czerwca 1931 r. 2) Klauzula o charakterze biletów Banku Polskiego jako prawnego środka płatniczego **świadomie nie została umieszczona na tych banknotach jako zupełnie zbyteczna,** gdyż przywilej Banku do wypuszczania biletów bankowych będących prawnym środkiem płatniczym i posiadającym nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę **obowiązuje na mocy art. 46 statutu Banku Polskiego** z r. 1927 i art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego.

Nie zachodzi więc potrzeba wspominania o tym przywileju na banknotach. Oczywiście Bank Polski nie zamierza wycofywać z obiegu omawianych banknotów 20-złotowych.

Rokowania między Sowietami a Rumunją

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rygi: Rokowania w sprawie paktu o nieagresji znajdują się jeszcze w stadjum przedwstępnem. **W poniedziałek odbędą się pierwsze narady pełnomocnika sowieckiego z łotewskim ministrem spraw zagranicznych.** Ze strony Łotwy czynią uwagę, że w kilku punktach istnieją wprawdzie różnice zdań, różnice te jednak nie nastręczają większych trudności. **Pierwszy osobisty kontakt między Stomoniakowem a posłem rumuńskim w Rydze Sturzą, wywołał wrażenie dodatnie.**

Obustrone stanowiska są tak dalece wyjaśnione, że można już było przystąpić do **wymiany wzajemnych propozycyj. W najbliższych dniach kontynuowane będą bezpośrednie rokowania.** Estonja pertraktuje nie w Rydze, lecz na propozycję rządu sowieckiego w Moskwie.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 11: św. Jana Dobrego.
Wtorek 12: św. Arkadjusza.
Wtorek 12: wsch. słońca o godz. 7.56, zach. o 16.21.

—:o:—

2-STOPNIOWY MRÓZ. Po kilkudniowej odwilży nastał wczoraj lekki mrozik, który przez cały dzień utrzymywał się na poziomie dwóch stopni. Dawała się dotkliwie we znaki gęsta mgła, która zwłaszcza nad wieczorem zasnuła ulice miasta.

NIE WOLNO PRZECHODZIĆ PRZEZ TORY KOLEJOWE. Dyrekcja kolejowa otrzymały z ministerstwa komunikacji polecenie wyszkolenia personalu stacyjnego i drogowego w kierunku zakazu przechodzenia osobom postronnym przez tory kolejowe. Zarządzenie to ma na celu zmniejszenie ilości wypadków z ludźmi, które, jak wykazuje statystyka z ubiegłego roku, powstały wskutek nieostrożnego przechodzenia przez tory poza przejazdami, bardzo licznie przekraczając połowę liczby wszystkich wypadków na torach.

POŻAR W KIOSKU REKLAMOWYM. Posterunkowy policji dyżurujący w ul. Dietlowskiej zauważył dym wydobywający się z kolumny reklamowej Salomei Tennenbaumowej. Wezwał więc straż pożarną, która otworzyła kiosk i wyrąbała tlącą się podłogę na przestrzeni 2 m².

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj włamano się do mieszkania Kleinmana, kupca, przy ul. Racławickiej 16 i skradziono garderobę wartości 400 zł. — Aresztowano Władysława Szatana (l. 26), murarza za włamanie do spółdzielni wojskowej Baonu sanitarnego, Anielę Lasko (l. 25), handlarkę, za współudział w kradzieży mieszkaniowej na szkodę Józefa Penzera itd.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek: „Dziewczyna i hipopotam" (ceny zniżone).
Wtorek: „Panna Maliczewska".
Środa 13 I. 4-ta popoł. „Młody las" (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej ceny najniższe).
Środa 13 I. wiecz. „Don Pasquale" (opera) Gościnnie wystąpią pp: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek. — Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Parada Zachodu" (w gł. roli Ken Maynard).
WANDA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani" (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).
ADRIA: Plajta firmy Cohn (w rol. gł. George Sidney, i Charles Murray).
APOLLO: „Światła wielkiego miasta" (Charlie Chaplin).
BAGATELA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani" (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).
SŁOŃCE: Maciste w Piekle.
SZTUKA: Droga Olbrzymów.
WARSZAWA: „Księżna Luiza Koburska" (Romans córki królewskiej).
UCIECHA: Natchnienie (Greta Garbo).

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Dziewczyna i hipopotam" wesoła komedja angielska, budząca w teatrze szczerą wesołość, dana będzie dzisiaj po cenach zniżonych z pp.: Zaklicką, Bednarską, Klońską, Fabisiakiem, Nowakowskim, Szymańskim w rolach głównych. Jutro Zapolskiej „Panna Maliczewska" również po cenach zniżonych. W środę o godzinie 4-tej przedstawienie (po cenach zniżonych) sztuki J. A. Hertza „Młody las" z udziałem L. Wyrwicza.

POWTÓRZENIE OPERY KOMICZNEJ „DON PASQUALE". W środę 13 bm. wieczorem powtarza opera krakowska serdecznie przyjętą przez prasę i publiczność operę komiczną Donizetti'ego „Don Pasquale" w obsadzie premjerowej, złożonej z pp: Ady Sari, T. Szymonowicza, Stef. Romanowskiego, A. Mazanka i in. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek-Walewski. Przedstawienie to dane będzie po cenach zniżonych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co 7 minut umiera w Polsce jedna osoba na gruźlicę.

Otwarcie Wystawy przeciwgruźliczej w Krakowie.

Staraniem Okr. Związku Kas Chorych i Kasy Chorych w Krakowie, została wczoraj otwarta wystawa przeciwgruźlicza — w miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Na otwarcie przybyli przedstawiciele Uniw. Jag. z Ks. Rektorem Michalskim i dziekanem wydziału lekarskiego Prof. Rutkowskim, dalej wiceprez. m. Klimecki z naczelnym fizykiem miejskim Dr. Owsińskim, liczni reprezentanci świata naukowego, oraz Instytucyj i Stowarzyszeń społecznych.

Wystawa nadzwyczaj przejrzyście urządzona obejmuje modele plastyczne organów ludzkich dotkniętych gruźlicą w całym etapie rozwojowym, dalej tablice i wykresy obrazujące nasilenie gruźlicy w Polsce, bardzo efektowne modele urządzeń sportowych na wolnem powietrzu i na tle krajobrazów górskich, model okolicy Bystrej na Śląsku ze znanym Zakładem leczniczym itd. Bardzo wymownie przemawia do widza ręka kościotrupa, sięgająca po swoje ofiary z zegarem wskazującym, że co 7 minut umiera w Polsce jedna osoba na gruźlicę, a poniżej ptak przeszyty w locie strzałą.

Obok duża tablica podaje procent śmiertelności na gruźlicę w Polsce w r. 1928. Najmniejszą śmiertelność, bo tylko 12.3 proc. wykazują Katowice, dalej idzie Wilno z 12.1 proc., później Poznań (17.6 proc.), Kraków (20 proc.), Lwów (22 proc.), Warszawa (23.2 proc.), Lublin (24.1 proc.) i Łódź (26.7 proc.). Tu podkreślić należy, jak dalece na zmniejszenie śmiertelności na gruźlicę podziałać mogą odpowiednio urządzenia higjeniczne, czego dowodem są Katowice, gdzie mimo fatalnych warunków zdrowotnych, nasilenie gruźlicy jest najsłabsze.

Poszczególne tablice głoszą hasła obrony przed gruźlicą, zalecając słońce, wodę, sporty it. **przy koniecznej izolacji, zwłaszcza dzieci, od chorych piersiowo — jako najskuteczniejszą broń przed plagą ludzkości — gruźlicą.**

Wystawę otworzył Dr. Kunicki z ramienia Okr. Związku Kas Chorych, poczem przemówił prof. Dr. Latkowski w imieniu krak. Towarzystwa przeciwgruźliczego, wyrażając radość z urządzenia powyższej wystawy, która niewątpliwie pobudzi całe społeczeństwo krakowskie do skutecznej walki z gruźlicą. Wyświetleniem propagandowego filmu, zakończyła się uroczystość otwarcia Wystawy, którą w godzinę później udostępniono publiczności krakowskiej. Wystawa będzie otwarta codziennie przez szereg dni.

Zakład im. ks. Siemaszki

jego rozbudowa i praca wychowawcza.

Znany chlubnie nietylko w Krakowie, ale i daleko poza jego granicami Zakład im. Ks. Siemaszki mimo nadzwyczaj ciężkich warunków gospodarczych nie osłabł w pracy wychowawczo-naukowej. Pod dzielnem kierownictwem Ks. dyr. Seweryna Karolczyka zabiega niezmordowanie nad utrzymaniem w pełnym ruchu tego wielkiego warsztatu pracy, jaki przedstawia Zakład im. Ks. Siemaszki ze wszystkiemi jego oddziałami. Zakłady te składają się z trzech oddzielnych gmachów: w Czerny (dla I, II, III, IV kl. szkoły powsz.), na Prądniku Białym (dla V, VI i VII kl. szkoły powsz. i bursa dla uczniów szkół średnich), oraz w Krakowie przy ul. Długiej, gdzie mieści się internat dla uczniów rękodzielniczych.

Co zrobiono w Czerny w ostatnich latach?

Dobudowano dwie sypialnie na 50 łóżek, przez co powiększono ilość wychowanków ze 100 na 150, zbudowano salę gimnastyczną, jadalnię, zainstalowano wodociągi z własnego źródła zapomocą naturalnego ciśnienia, skanalizowano Zakład, zbudowano klozety spłukiwane, urządzono tuszownię i umywalnię z ciepłą i zimną wodą. Wybudowano własną elektrownię z turbiną wodną, dostarczającą bezpłatnie prądu do wszystkich zabudowań i dwu lamp kwarcowych. Założono duży basen kąpielowy (16 na 24 m.) z przepływającą wodą rzeczną, w którym młodzież w miesiącach letnich zażywa kąpieli. Dla kąpieli słonecznych zbudowano nad jadalnią dużych rozmiarów taras. Na stoku, w ślicznem położeniu, powstaje własna szkoła powsz. z mieszkaniami dla personalu nauczycielskiego. Równocześnie zbudowano budynki gospodarcze i rozszerzono ogród warzywny. Powiększono boisko przy Zakładzie i założono dwa nowe: jedno nad przepływającą rzeką, drugie na wysokiem wzgórzu (440 m. nad p. m.!), gdzie w czteromorgowym wydzierżawionym lesie wycięto i urządzono olbrzymie boisko sportowe. Obfita biblioteka, radjo i kino własne zaspakajają oświatowo-rozrywkowe potrzeby wychowanków. Przez przedstawienia wychowanków na ładnie urządzonej scenie i odczyty szerzy Zakład oświatę wśród ludności wiejskiej.

Co zrobiono przy ul. Prądnickiej?

Kosztem miljona zł. zbudowano nowoczesny gmach, na parceli 1 i pół morgowej, mieszczący w sobie słoneczne sypialnie, trzy sale szkoły powszechnej, sale przygotowawcze dla uczniów szkół średnich, wielki, dachem szklanym nakryty hall, służący za salę gimnastyczną, teatralną i rozrywkową. Do wielkości Zakładu dostosowano odpowiednią pralnię elektryczną, kuchnię, łazienki, tuszownię itd. — Obszerna i piękna kaplica i wielkie boisko sportowe dopełniają całości.

Co zrobiono przy ul. Długiej?

By powiększyć liczbę młodzieży utrzymywanej bezpłatnie, zbudowano 15 sklepów na miejscu parkanu. Odnowiono i przystosowano stary gmach dla pomieszczenia 150 uczniów rękodzielniczych.

Blisko 5.000 biednych chłopców.

Przez cały czas istnienia Zakładu korzystało z jego opieki, stale lub czasowo 4.650 biednych chłopców, w tem sierot zupełnych przeszło 3.000; reszta to półsieroty lub dzieci wyjątkowo niezamożnych i nieszczęśliwych rodziców. Dzięki Zakładu było zawsze umożliwienie wychowankom osiągnięcia jak najprędzej takiego stanowiska, by nie byli długo ciężarem dla Zakładu i społeczeństwa. Zasadniczo też kieruje się chłopców po ukończeniu szkoły powszechnej do zajęć praktycznych, które sobie obierają sami po odpowiedniej próbie u majstrów. Mimo tego, że chłopcy często na III. roku nauki, zarabiając tyle, że mogą utrzymywać się sami — opuszczają Zakład, zabierani przez krewnych, jako korzyściowy nabytek wyzwolić się w ostatnich dziesięciu latach 292 wychowanków, 49-ciu ukończyło szkoły średnie, jako technicy, nauczyciele, urzędnicy itp. Z pośród dotychczasowych wychowanków 14 wyświęciło się na księży.

Obecnie Zakład im. Ks. Siemaszki jest jedną z największych Instytucyj opieki nad osieroconymi chłopcami, posiada bowiem 450 wychowanków. I gdy przygarnia osieroconego chłopca w 7-mym roku życia, to **przeprowadza go przez cały młodociany okres wychowania i wykształcenia, dopóki nie założy sam rodzinnego ogniska.** A i potem pomaga mu i czuwa nad nim przez „Związek Byłych Wychowanków Zakładu im. Ks. Siemaszki". Dyrektorem głównym Zakładów, po zasłużonym a niestrudzonym opiekunie osieroconej młodzieży — Ks. Janie Lorku, który kierował Zakładami w ostatniem dziesięcioleciu, został Ks. Seweryn Karolczyk, długoletni kierownik Zakładu w Czerny. Do pomocy zaś posiada dwóch księży: Ks. Jana Ciszowskiego, dyrektora Zakładu przy ul. Prądnickiej i Ks. Stanisława Kałężnego, który kieruje Zakładem w Czerny. Rolę wychowawców pełnią nauczyciele szkół powszechnych z własnej 7-mioklasowej szkoły; w Czerny nauczycielki, w Krakowie siły męskie, a to dzięki Kuratorjum, które, rozumiejąc doniosłość pracy wychowawczo-społecznej Zakładu, i chcąc mu przyjść z pomocą, utworzyło dla młodzieży zakładowej klasy eksponowane szkół sąsiednich i przydzieliło do nich etaty. Dzięki więc tak fachowemu i oddanemu sprawie wychowania młodzieży kierownictwu i siłom wychowawczym wychodzą rokrocznie dziesiątki wykształconej i fachowo urobionej w duchu miłości Boga i Ojczyzny młodzieży.

Nowy Zakład przy ul. Prądnickiej, położony na peryferji miasta, stał się **kulturalno-oświatowym ośrodkiem także dla młodzieży zewnętrznej, poza-zakładowej.** Każdej niedzieli gromadzi się tam do 200 chłopców, którzy po nabożeństwie biorą udział w odczytach, przedstawieniach, zabawach itd., grupując się w Kółkach Stowarzyszeń katolickiej młodzieży. Już od młodu zaprawia się tą półtysięczna rzesza zakładowej i poza-zakładowej młodzieży do pracy organizacyjnej i społecznej. Mury nowego gmachu prądnickiego tętnią bujnem życiem.

Tak spełnia Zakład imieniem społeczeństwa swą szczytną rolę ratowania dzieci pozbawionych rodziców **a spełni ją tem lepiej, jeżeli społeczeństwo zainteresuje się wynikami pracy i materjalnie i moralnie poprze tak potrzebną dzisiaj Instytucję.** A tego poparcia od szerokich sfer społeczeństwa w imię jego własnego dobra oczekujemy, gdyż Zakład już to z powodu budowy nowego gmachu, jużto z powodu obecnych warunków ogólnych znajduje się **w krytycznem położeniu.** Opłaty za chłopców minimalne i często zawodzą z powodu bezrobocia, duża liczba zupełnie bezpłatnych, ofiarność publiczna, która dawniej pokrywała pokaźną część budżetu zakładowego, spadła do minimum, subwencje prawie wstrzymane, **akcja pomocy dla bezrobotnych pominęła niesłusznie zakłady sieroce, a jednak zagarnęła dla siebie wszystkie źródła, z których dawniej Zakłady otrzymywały pomoc.** Długi nietylko bieżące, ale i pobudowlane z niepłaconemi ratami i procentami przygniatają Zakład.

Apelujemy więc do Komitetów Bezrobocia, które w dobie obecnej rozporządzają funduszami na cele pomocy dla biednych, by przyszły z pomocą Zakładowi, którego dwie trzecie wychowanków to dzieci tych, których opiekunowie są bezrobotnymi i w utrzymaniu dzieci w Zakładzie nie pomagają, jak również do Instytucyj finansowych, by przy zamknięciach rachunkowych wstawiły odpowiednie sumy na cele Zakładu. sl.

—X—

Krakowska kongregacja wprowadza godła kupieckie.

Za wzorem kupiectwa polskiego w innych dzielnicach Polski, Rada Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, aby wszyscy kupcy, członkowie Kongregacji oznaczyli swe zakłady handlowe godłem K. K. K., **które stanowi „okręt". Godło K. K. K.** ma wskazać klijentowi, że skład, przed którym się zatrzyma, należy do kupca zorganizowanego i kupując w tym składzie, **popiera się wytwórczość polską, wzmagając konsumcję** wyrobów krajowych, słowem, że popiera się własne gospodarstwo. Należy stwierdzić, że społeczeństwo daje coraz większy posłuch hasłom samowystarczalności i popiera własną produkcję i własny handel.

Sport.

NOWY TOR ŁYŻWIARSKI W RÓWNEM.

W Równem odbyło się otwarcie nowego największego na Wołyniu toru łyżwiarskiego. — Tor urządzony został przez miejscowy Policyjny Klub Sportowy na boisku Sokoła przed Zamkiem. — Boisko posiada oświetlenie elektryczne i bufet.

Gwardja papieska



w nowych uniformach. Gwardja ta została założona w 1801 roku i znajduje się pod dowództwem kapitana równającego się rangą generałowi porucznikowi w innych krajach.

Radio.

ZNACZENIE RADJA DLA PROPAGANDY CZERWONEGO KRZYŻA.

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża przesłał w tych dniach Lidze Czerwonych Krzyży w Paryżu odpowiedź na ankietę w sprawie znaczenia radja dla propagandy Czerwonego Krzyża. Ankieta ta, ogłoszona przez Radę Ligi Narodów, porusza kwestje propagandy **w zakresie higjeny, obrony przeciwgazowej, ratownictwa itd.** W odpowiedzi na ankietę P. C. K. podkreślił **konieczność współpracy z radjem,** wykazując jednocześnie perspektywy tej współpracy na przyszłość. Działalność w zakresie propagandy radjowej Polski Czerwony Krzyż zapoczątkował już cyklem odczytów o charakterze ogólnym, które organizowane będą w dalszym ciągu.

Programy stacyj radjowych.

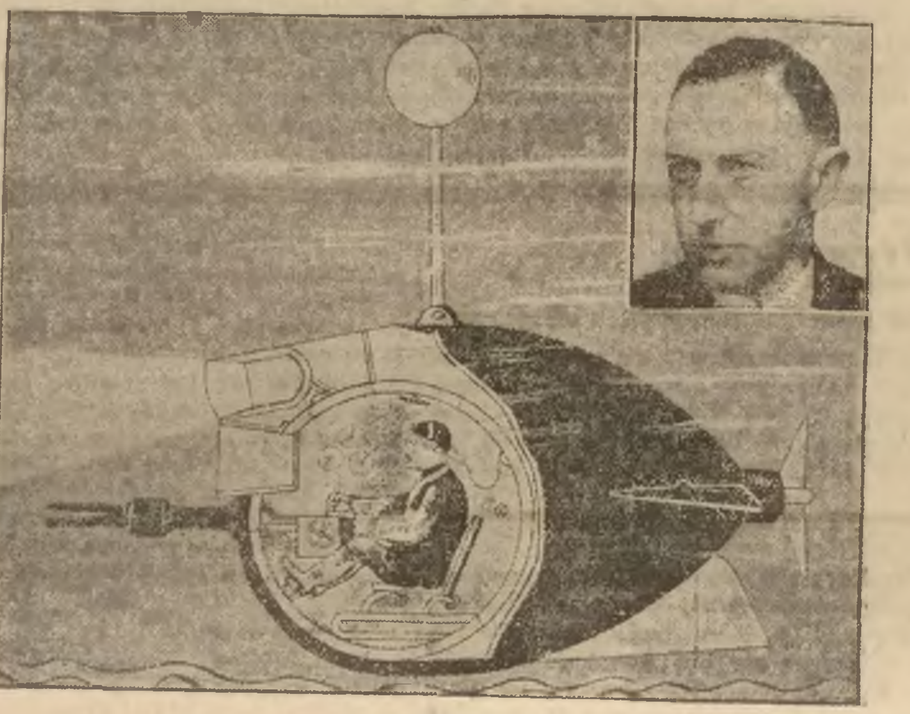
Kraków, (312.8). G. 11.45 Transmisja z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.15 „Chwilka lotnicza"; 15.25 Transmisje z Warszawy 16.15 Komunikaty harcerskie; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt pt.: Rola chemji w dzisiejszej kulturze materjalnej, wygłosi dr. L. Czerski; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisje z Warszawy; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy i Wilna; 23.00 Wiadomości kulturalnego Krakowa; 23.10 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Katowice, (408.7) G. 14.55 Komunikat Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. śl.; 15.05 Intermezzo muzyczne; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Olga Ręgorowiczowa: „Stara Warszawa" w twórczości Artura Oppmana.

Lwów, (380.7) G. 16.20 Odczyt dr. Stanisława Rachwała „Ks. Biskup Bandurski. jeden z budowniczych Polski niepodległej; 16.40 Zagadki muzyczne dla młodzieży w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej i p. T. Seredyńskiego; 17.00 Płyty gramofonowe i „Silva rerum"; 17.10 „Kultura ludowa, szlachecka, proletarjacka i burżuazyjna" wygłosi p. St. Żejmo-Żejmis. Transmisje na wszystkie stacje polskie; 19.15 „Anonima listów kilka", wygłosi p. M. Sterbówna.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza

3000 metrów pod powierzchnią morza.



Tę fantastyczną głębię zamierza osiągnąć konstruktor łodzi podwodnej Jan Philipps z Kolonji. Łódź ta obliczona na jedną osobę, jest zupełnie odmiennego kształtu od dotychczasowych. Kabina sternika otoczona jest płynnem powietrzem, co stanowić ma przeciwwagę temu naciskowi, jaki masy wodne wywierają na powierzchnię statku. Boja na której niejako wisi, utrzymuje całość w równowadze, a specjalny mechanizm pozwala na dnie morza zapomocą obcęgów chwytać upatrzone przedmioty.

Polityczne oblicze Genewy w 1931 roku

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Lozanna w grudniu.

II. Ale dla kogo rok ten był wprost katastrofalny, to dla radykałów, a pisząc to mamy na myśli katastrofę moralną, bo ich efektywy wyborcze są jeszcze poważne. Rzeczywiście spotkało radykałów genewskich największe nieszczęście, jakie politycznej partji może się przydarzyć; oto ich przywódca, p. Moriaud, b. radca stanu (szef departamentu finansów) i prezes Rady, a więc najbardziej reprezentatywna osobistość w kantonie, został w bardzo przykrą aferę bankową wmieszany i dostał się do aresztu ku wielkiej konsternacji swoich politycznych przyjaciół, a radości wrogów.

Chodzi mianowicie o „Banque de Geneve", którego krach głośnem echem odbił się w Szwajcarji i zagranicą, należy bowiem pamiętać o tem, że Genewa od wieków słynęła jako centrum finansowe i banki jej ogromnem zaufaniem się cieszyły. Jeśli więc taki „Banque de Geneve", którego [illegible] było państwo (trzecią część kapitału zakładowego ono włożyło), zawiesza wypłaty, a delegat rządu — był nim właśnie p. Moriaud — zostaje aresztowany, to sprawa jest bardzo poważna. Toteż bardzo poważne kapitały zostały natychmiast z banków genewskich wycofane, a gdy w krótkim czasie potem angielski funt się zachwiał, całą Szwajcarję ogarnęła tak wielka panika, że najpotężniejsze instytucje finansowe zaczęły się chwiać w posadach, wiadomo bowiem, że niemasz na świecie tak mocnego banku, którjby à la longue mógł masowe wycofanie depozytów przetrzymać i swym zobowiązaniom sprostać. Notując z obowiązku dziennikarskiego fakt aresztowania p. Moriaud, nie chcemy naturalnie przesądzać, w jakim stopniu było to zarządzenie władz sądowych słuszne i czy zarzuty, jakie mu stawiają są dostatecznie uzasadnione. Naogół biorąc członkowie zarządu wielkich banków niewiele wiedzą, w jaki sposób dyrekcja powierzonymi sobie funduszami operuje i na ślepo podpisują sprawozdania, ale delegaci rządu, choć mieli, to prawda, głos jeno doradczy, mogli byli przecie bardziej skrupulatniej z uprawnień swych korzystać i gdyby p. Moriaud (jego kolega, p. Naef w porę się wycofał) zbytnią pobłażliwością nie grzeszył, to może sprawy banku innyby obrót wzięły. Zresztą — i to nie ulega najmniejszej wątpliwości — nie powinien on był dla siebie i dla swoich synów pożyczki 800.000 fr. szw. zaciągać, chociażby „Banque de Geneve" był z dziada i pradziada bankiem jego rodziny a on sam uchodził za miljonera. Niestety, zarówno politycy jak i dyplomaci zbyt łatwo ulegają pokusie wyzyskania na własną korzyść piastowanych przez siebie stanowisk, zapominając o tem, że w ten sposób i sami się kompromitują i kompromitują rządy, które za ufaniem swem ich darzą.

Tej smutnej aferze należało trochę miejsca poświęcić, gdyż katastrofa bankowa, będąc katastrofą moralną partji stojącej u władzy — a zarazem masonerji (radykali bowiem szwajcarscy przeważnie się wśród masonów rekrutują) — tłumaczy nam ten przygodny sojusz przez katolików i socjalistów ad casum zawarty. I jedni i drudzy, choć z różnych założeń ideowych wychodzą, są zdecydowanymi wrogami ekonomicznego liberalizmu, nic więc dziwnego, że skorzystali z nadarzającej się okazji, żeby swe porachunki z kapitalizmem genewskim załatwić i nadużycia przezeń popełnione wyzyskać dla wzmocnienia politycznego prestiżu swych partji. — Otóż dość rzucić okiem na statystykę, by się przekonać, że przedewszystkiem socjaliści na tej walce doskonale wychodzą i efektywy swoje stale wzmacniają, z czego doskonale sprawę zdają sobie niezależni. Rozumieją oni, że jeśli tak dalej sprawy w Genewie pójdą, to w niedalekiej przyszłości zwyciężą socjaliści, toteż pragną się oni na przyszłość przez wprowadzenie proporcjonalnej reprezentacji zabezpieczyć i na wypadek dojścia do władzy swych rywalów, na mocy zawczasu zmienionej konstytucji, do egzekutywy się dostać. Swoją drogą, należy tutaj dla bezstronności zaznaczyć, że jeśli rozpoczęli oni wspólną akcję z katolikami i w sprawie bankowej, a będąc tym języczkiem u wagi w Grand Conseil, co uniemożliwił ratowniczą akcję przedsięwziętą przez szefa departamentu finansów Związku p. Musy (nawiasem mówiąc katolika), to później drogi się ich rozeszły i teraz np. socjaliści domagają się za wszelką cenę ogłoszenia bankructwa banku, gdy tymczasem niezależni swymi głosami przechylili zwycięstwo na stronę rządu, który to posunięcie uważa za zbyt radykalne.

Na wstępie tej korespondencji zaznaczyliśmy, że przyczyny, jakie niezależnych skłoniły do koalicji z socjalistami w sprawie reformy konstytucji były poważne. To każdy przyznać musi, kto się choć trochę w wewnętrznych stosunkach genewskich orjentuje. — Czy były one jednak wystarczające, żeby na tak daleko idący krok się zdobyć i conajmniej trzem socjalistom portfele w rządzie ofiarować? Nie wszyscy katolicy genewscy na to pytanie twierdzącą odpowiedź dawali, ale leaderzy niezależnych twierdzą, że inaczej nie mogli postąpić i że za kierunek polityce partyjnej nadany całkowitą odpowiedzialność na siebie przyjmują. Nie naszą jest rzeczą w tej kontrowersji głos zabierać; przedstawiliśmy jeno sine ira et studio, jak na cudzoziemca przystało, przebieg iście tragicznych powikłań, w jakie się wewnętrzna polityka genewska w tym roku zaplątała, a na zakończenie jeno dodajmy, że w każdym razie niezależni dowiedli wielkiej cywilnej odwagi, stawiając na ostrzu noża kwestje i afery bankowej i reformy konstytucji, a czerpią oni ją z przeświadczenia, iż jedynie ich program socjalny jest w stanie Genewę uratować od katastrofy, jaka jej wobec czerwonej ofenzywy z jednej strony, a wobec zbyt słabego oddziaływania burżuazyjnych partji na socjalnym terenie z drugiej strony grozi.

Lozanna, grudzień 1931 r.

Ks. W. Tworkowski.

Rzeczy ciekawe.

NAJSILNIEJSZĄ TRUCIZNĘ odkryto niedawno w południowej Afryce, w Transvaalu. Chemik Green przeprowadził badania nad trucizną wydzieloną przez rosnącą dziko roślinę Adenia i stwierdził, iż jad jej działa 5000 razy silniej, niż strychnina. **Już setna część miligrama tej trucizny wystarcza do zabicia człowieka,** przyczem w organizmie nie pozostawia ona po sobie żadnych śladów. Odkrycie właściwości trujących Adenji nastąpiło przypadkowo podczas robót prowadzonych nad wytyczeniem trasy kolejowej: pewien robotnik zgryzł i wyssał listek Adenji, w kilka minut potem padł trupem.

Listy angielskie.

Organizacje i pisma.

III. Niemało powodzenia zawdzięczają katolicy i swojej usilnej pracy organizacyjnej. Na polu społecznem położyła najwięcej zasług Katolicka Ligi Socjalna (Cath. Social Guild). Założono ją w r. 1909, a u jej kołyski stali mężowie tej miary co O. Charles Plater, znany Jezuita, Mr. Leslie Take, Dom Gregory, Miss Margaret Fletscher, Mrs. Virginia Crawford, Lady Agnes Gibbs. Zadaniem tej gildy było studjum kwestji socjalnej i prace nad ulżeniem doli klasy roboczej. Mając poparcie Episkopatu, mogła Gilda społeczna rozwinąć szeroką działalność wydawniczą, o której świadczą osobne roczniki, miesięcznik „Christian Democrat", luzujący w r. 1921 kwartalnik (Quarterly Bulletin) i cały szereg studjów nad reformą społeczną (Cath. studies in Social Reform). Zawiązano też sporo kółek socjalnych dla rozmaitych klas, w których omawiano szczególnie marksizm. Pod wpływem O. Plater'a założono w Oksfordzie osobne kolegjum dla młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. Chociaż wysocy dostojnicy kościelni należeli — w r. 1926 był jej prezesem arc. Kealing z Liverpool'u — do Gildy społecznej, jednak oskarżano ją o kokietowanie socjalizmu i uleganie niebezpiecznym prądom. Kryzys jednak już minął i Gilda społeczna dziś z rozpiętemi żaglami płynie w przyszłość, zdobywając coraz więcej uznania i coraz liczniejszych członków.

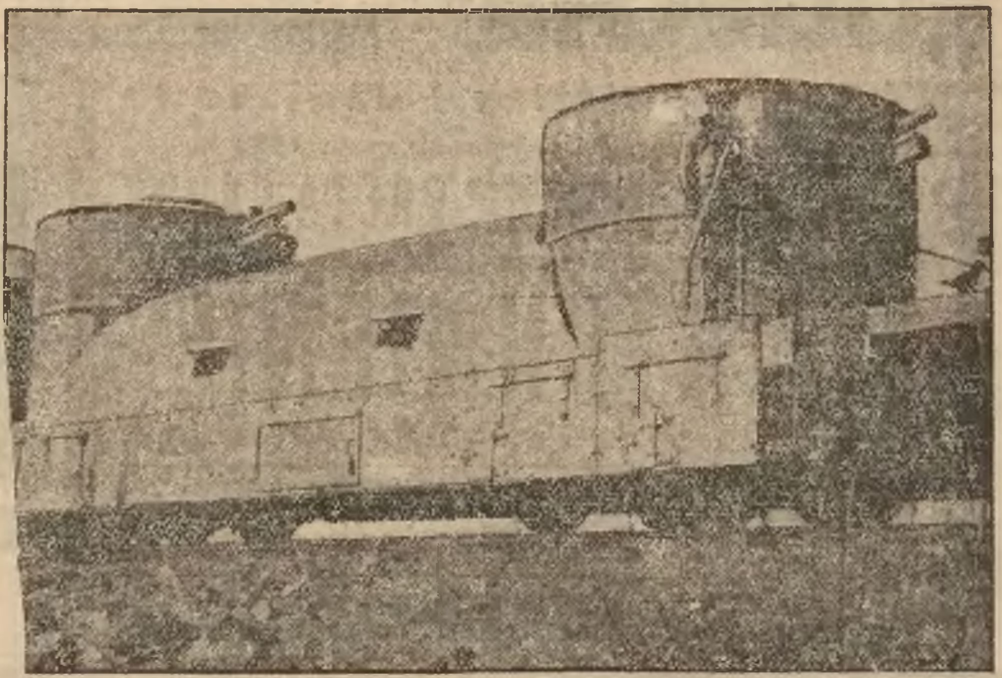
Obok najrozmaitszych zespołów, związków i gild — nawet artyści czy policjanci katoliccy mają swoje osobne stowarzyszenia — trzyma uwagę ciągle na uwięzi Katolickie Stowarzyszenie Prawdy (Cath. Truth Society), którego celem jest szerzenie katolicyzmu w Anglji głównie przez rozdawanie literatury katolickiej. Rozpowszechniła ona w kilku miesiącach przeszło miljon książek, broszur i ulotek, a wydała 14.000 tomów i tomików. Poczytność katolickiej literatury, której dziś patronują tak sławni pisarze-konwertyci, jak Gilbert Chesterton i Hilary Belloc, oraz prasy stale rośnie. Pocieszający ten fakt ujawnił się z okazji 70-ej rocznicy istnienia londyńskiego tygodnika „The Universe". Założony w czasach (8. XII. 1861 r.), kiedy to w okresie walk o państwo kościelne prasa angielska szerzyła bezkarnie nieścisłe i oszczercze wiadomości o papiestwie, przechodził rozmaite koleje. W czasie Wielkiej wojny chylił się już ku upadkowi, mając zaledwie kilka tysięcy czytelników. Wtedy wstąpił do redakcji Meloin i w krótkim czasie tygodnik rozwinął skrzydła do podniebnego niemal lotu, bo zdobył, jak na stosunki angielsko-katolickie, fenomenalną liczbę 100.000 przedpłatników. Toteż uroczystości jubileuszowe zamieniły się w entuzjastyczne manifestacje. Brali w nich udział nietylko czołowi przedstawiciele katolicyzmu angielskiego z kard. Bourne'm na czele, ale i ambasadorowie i posłowie obcych państw, między którymi nie brakło i polskiego.

Rzadko gdzie na świecie katolicki zespół tak różowemi nadziejami rozpromieniony, jak właśnie w Anglji. Nie kto inny, jak bystry historyk i wielki wychowawca współczesnego pokolenia europejskiego Hilary Belloc pisał w r. 1906, że w Anglji „już świta", to znaczy, że zaczyna się nawrót do Kościoła. A teraz coraz liczniejsze odzywają się głosy o tem przedziwnem odrodzeniu. Według Chestertona katolicyzm ma tu jak najlepsze widoki na przyszłość, jeśli się weźmie pod uwagę nie tyle poszczególne odcinki, ale cały front walki. Stwierdza to też wyraźnie biskup Dunn z Nottingham'u: „Kładzenie kamieni węgielnych, nowe kościoły, nowe szkoły katolickie, wszystko to składa się na dowód, że zaznacza się w kraju i ciągle wzmaga odrodzenie katolickie.

Tak to Opatrzność czuwa nad Kościołem, że kiedy w jednych narodach poczynają usychać i nawet odpadać całe konary z drzewa ewangelicznego, w drugich, nawet protestanckich, nowe wyrastają i okrywają się liściem, kwieciem i owocem.

Ks. Nikodem Cieszyński.

I Chiny mają pociągi pancerne.



Głównem źródłem ustawicznych porażek wojsk chińskich przez armję japońską był brak u tych pierwszych nowożytnego sprzętu wojennego. Bo nie zastąpią go tarcze z wymalowanymi na nich smokami, którymi Chińczycy do niedawna starali się przestraszyć przeciwnika. A już smok wykonany z tektury i ziejący prawdziwym ogniem był w ich mniemaniu machiną wojenną, przed którą wszyscy w popłochu uciekać powinni. Powoli nauczyli się i Chińczycy wojować pry pomocy nowoczesnej techniki, czego dowodem pancerny pociąg chiński, którego zdjęcie widzimy na rycinie. Ale ten postęp w prowadzeniu wojny kosztował Chiny niezmierzoną ilość ofiar.

Literatura.

Zjazd pisarzy katolickich w Warszawie

W Warszawie odbędzie się w niedzielę dn. 17 b. m. ogólnopolski Zjazd pisarzy katolickich (dziennikarzy, publicystów, literatów). Zjazd zapowiada się b. liczny, zainteresowanie jest bowiem duże. Obrady Zjazdu będą się odbywać w wielkiej sali Rady Miejskiej.

Program Zjazdu jest następujący:

Sobota, dn. 16 stycznia, godz. 8 w.: zebranie towarzyskie w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej, przy ul. Miodowej Nr. 17.

Niedziela, dn. 17 stycznia, godz. 10 r.: Msza św., którą odprawi J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, w archikatedrze św. Jana, godz. 12 w poł. w sali obrad Rady Miejskiej: a) zagajenie Zjazdu, b) wybór prezydjum, c) referat dr. K. M. Morawskiego „Organizacja pisarzy katolickich", d) referat prof. Oskara Haleckiego „Pisarze Polscy w obronie zasad katolickich".

Przerwa obiadowa.

Godz. 3.30 pop. — obrady Komisyj: a) statutowo organizacyjnej, b) obrony zasad katolickich.

Godz. 5.30 pop. — dalszy ciąg obrad plenum Zjazdu: a) sprawozdanie i wnioski Komisyj, b) referat p. Stanisława Miłaszewskiego „Prądy katolickie w literaturze współczesnej".

Zakończenie Zjazdu.

Godz. 8.15 wiecz. — raut u. JE Ks. Kardynała Kakowskiego w pałacu arcybiskupim.

Uczestnicy Zjazdu z poza Warszawy otrzymują 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Pokoje po cenach zniżonych proponuje hotel Rzymski, ul. Marsz. Focha 1.

Zaproszenia na raut u JE. Ks. Kardynała wydaje Sekretarjat Zjazdu (Miodowa 17).

Biuro Zjazdu urzęduje dn. 16 b. m. w lokalu Kat. Agencji Prasowej, w dniu obrad Zjazdu — w siedzibie Rady Miejskiej. KAP.

Karjera niemieckich mężów stanu.

Monarchistyczna prasa niemiecka podaje ciekawą listę członków socjal-demokracji, którzy osiągnęli wysokie stanowiska. Pomiędzy niemi znajduje się sporo rzemieślników, a mianowicie: murarz Lübbring jest prezydentem policji w Królewcu, zecer Scheideman — b. kanclerz Rzeszy; nadburmistrz w Kassel, murarz Bauer — b. kanclerz Rzeszy, kamieniarz Braun — premjer Prus, akwizytor Müller — b. kanclerz, ślusarz Severing — b. min. spraw. wewn. Rzeszy, kowal Hörsing — nadprezydent prowincji Saskiej, malarz pokojowy Leinert, nadburmistrz Hanoveru, majster mur. Vogt — prezydent policji we Wrocławiu, fryzjer Stammer — starosta krajowy (wojewoda) w Bielefeld, ślusarz Boss — starosta kraj. w Hohenstein, robotnik metalowy König — premjer w Armbery, tokarz Schultz —komisarz żywnościowy w Holstein, litograf Bartels — szef rządu krajowego we Frankfurcie, tokarz Kürbis — nadprezydent państwa związkowego Schleswig-Holstein, tokarz Fröhlich — premjer Turyngji, robotnik niewykwalifikowany Noska — starosta kraj. w Hannowerze, mechanik Wisel — minister Rzeszy, stroiciel fortepianów Schmidt — b. wicekanclerz i minister Rzeszy, robotnik rolny Sollmann — minister Rz., szewc Simon — bawarski minister handlu, stolarz Fleissner — minister saski, ślusarz Bülow — landrat w Szczecinie, zecer Gerlach — landrat w Düsseldorfie, tokarz Keil — wirtemberski minister pracy, subjekt Lipińsk — minister saski, zecer Löbe — marszałek Reichstagu, szofer Schlicke — minister pracy Rzeszy, garncarz Schmidt — dyrektor policji w Meissen, buchalter Stelling —premjer wirtemberski, złotnik Stücklem — komisarz Rzeszy, robotnik Urlich — premjer Hesji, metalowiec Unterleitner — minister Bawarji i t. d.



HUMOR.

NIEPOJĘTNY MECENAS.

W pracowni malarza. Artysta prezentuje bogatemu mecenasowi sztuki swoje nowe obrazy.

— Widzi pan duszę artysty, przebłyskującą w uśmiechu tej kobiety? Czuje pan wibracje światła, rytmu, rozkład skomplikowanych form, osiągających syntetyczną harmonję?

— Nie!

HENRYK FEDERER: 44

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Był to smukły, przystojny młodzieniec z krótką jasną czupryną, delikatną twarzą o ładnym greckim nosie. Miękki puch ciemniał nad górną wargą, a nad dużemi błękitnemi oczami zarysowywały się dwa śmiałe łuki brwi jak łagodne pasma chmurek. Mógł liczyć dwadzieścia lat, a z całej jego postaci, mimo strasznego rozbicia, przebijała dziwna świeżość poranna. Nie był niebezpiecznie ranny, miał jednak obie nogi złamane.

Gdy wreszcie obudził się z lekkiej narkozy w najłagodniejszym i najzaciszniejszym pokoju schroniska, wygodnie ułożeny, ze złożonymi i obandażowanemi nogami, — zaczął mówić szybko:

— Nazywam się Lucjan Brunner; rodzice moi są w Grindelwald; a zwracając się do Marksa:

— Musicie do nich zatelegrafować. Jakie wasze nazwisko?

— Pilatus.

— A więcej?

— Proszę mi mówić poprostu Pilatus, to rozumiem najlepiej.

— Więc proszę was, Pilatusie, ułóżcie mi depeszę. Brunner Grand Hotel Bär, — a potem jak chcecie; złamanie nogi. — najchętniej zostanę tutaj, — proszę o przybycie matki lub brata. — zresztą jak chcecie.

Marks napisał i podał studentowi papier do przeczytania. Ten zażądał pióra i z trudem nagryzmolił koło imienia Marksa: „mój wybawca".

— Uratowaliście mi życie! Ilu ludziom uratowaliście je już? Przyznajcie się otwarcie.

Marks oblał się krwawym rumieńcem i spuścił oczy ku ziemi. Florin, Agnieszka i niewczesne woskowe dzieciątko stanęli mu w oczach. Osunął się na krzesło.

— Jesteście zmęczeni, — rzekł Lucjan Brunner. Wierzę wam nadczłowieku! Mój zbawco! Pójdźcie zatelegrafować, a potem zaraz spać. Ale to zaraz, tu koło mnie, w sąsiednim pokoju! Muszę was mieć przy sobie.

Oczami jaśniejącemi jak słońca podziwem i wdzięcznością miły chłopak odprowadził do drzwi wielkiego, samotnego przewodnika.

XVIII.

Tak to Marks został przewodnikiem, a zarazem innym człowiekiem. Od czasu bohaterskiego czynu przy Gemslück wszyscy traktowali go z szacunkiem. Respekt był dla niego czemś nowem. Ale jak go to wywyższało i uszlachetniało. Respektem nie darzył go dotąd nikt prócz Agnieszki, lecz ta była tylko słabą kobietą; to mu mało pochlebiało. Zresztą nikt mu nie wierzył, nikt nie zaufał. A teraz z tygodnia na tydzień widział coraz jaśniej jak dobrzy, mili ludzie z duszą i ciałem oddawali mu się wprost ślepo w ręce wśród okropności świata lodowego. Tak wysoko ceniono go, tak mu wierzono!

Sam nauczył się wierzyć teraz w siebie jako obrońcę, pomocnika i wybawcę innych. Lucjan i jego mała rodzina, składająca się tylko z matki i brata Emila umocniła w nim tę piękną wiarę. Codzień dziękowali mu za jego bohaterstwo w ową nieszczęsną noc. Lucjan pozostał wysoko w górach aż do zupełnego wyzdrowienia. Pani Brunnerowa, która miała w Ulm duży, zasobny dom, co tydzień przysyłała kartkę z widokiem starego miasta, Dunaju albo wieży Münstesturm albo starych ulic o spiczastych domach. Często przychodziła paczka z prezentami, do której 12-letni, miły lecz gwałtowny Emil doręczał swoje gryzmoły, zapewniając „świetnego i dzielnego przewodnika Pilatusa", że w następnym roku wyprawi się z nim na linie, a może jeszcze teraz, z końcem sierpnia, gdy przyjedzie po brata Luxa.

Tak zimnego Marksa otoczyły nagle przyjaźń i poważanie a ze wszystkich stron darzono go pełnem zaufaniem. Zwłaszcza Lucjan przypadł mu do serca. Podczas licznych godzin, spędzanych na rozmowie przy łożu młodego chłopca, nauczył się poznawać i kochać w tym rzadkim charakterze wszystko co szlachetne i wzniosłe, pełne pewności niezachwianej i spokoju. Kochał Lucjana tak gorąco jak starszy brat młodszego, osieroconego brata, któremu jest równocześnie obrońcą. I im silniejsze było to uczucie, tem bardziej zanikała jego dotychczasowa chłopięca, burszowska miłość własna. Męskość i dzielność, które przeciwny los dusił w nim dotąd a które przepowiedział mu w Oio Wielki Piątek jeden z radców gminnych, — torować sobie zaczęły wspaniałą, szeroką drogę w jego życiu. Marks studjował teraz poważnie nowy zawód; była to pierwsza prawdziwa praca w jego życiu. Wkrótce znał wszystkie drogi i szczyty, tego dzikiego, niebem tylko ograniczonego kraju, wszystkie jego właściwości nastroje; znał się ze śniegiem i lodem tak samo dobrze, jak ze skałą. Nie gonił za obcymi, jak niektórzy przewodnicy, podobni kramarzom albo żebrakom i zachowywał się wobec nich z taką godnością jakby to on ich a nie oni jego opłacali za wycieczki. Często, nawet w deszcz lub mgłę, przedsiębrał z potrzeby duszy dalekie samotne wycieczki po bezdrożach na wysokości trzech i czterech tysięcy metrów. Uczył się chodzić w ciemnościach, w chmurach, w śnieżycy, wyszukiwał nawet wyjścia w nowej, obfitującej w piękne szczyty, ojczyźnie. Patent na przewodnika, na którym mu wcale nie zależało, uzyskał łatwo, a ponieważ nie znał zazdrości o zarobek i nie pchał się nigdy na stacjach ani do pojazdów przybyszów, a zato w niebezpieczeństwie stawał zawsze pierwszy, — koledzy sprzyjali mu od pierwszego dnia całem sercem. W tej ciszy górskiej Marks stał się jeszcze cichszy, mówił wolniej wśród wspaniałej przyrody, chodził najchętniej z ludźmi, którzy więcej myśleli, niż mówili — i powoli, powoli wśród tej nieskalanej bieli śnieżnej wzrok jego stawał się jaśniejszy, wyraz twarzy łagodniejszy, a przedewszystkiem z jego myśli i uczuć opadło wszelkie błoto nizin. Zatracił to gorące pragnienie zemsty nad własnym krajem, nie gniewał się na nikogo, zostawiał w spokoju wszystkich ludzi, przedstawiających mu się z tych wyżyn jako karły i pełen był cichego, uroczystego spokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.